

Czy możliwe było powstanie Polskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej?

Polityka narodowościowa prowadzona w latach 1939-1941 na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej zajętych po 17 września 1939 roku przez Armię Czerwoną, w swojej zasadniczej formie nie odbiegała od ogólnie przyjętych zasad w Związku Sowieckim. Jednak ze względu na specyfikę terenu i zmieniającą się sytuację międzynarodową w różnych okresach władze kładły nacisk na różne jej elementy. Szczególnie polityka w stosunku do Polaków na Kresach Wschodnich uzależniona była w dużej mierze od sytuacji politycznej na arenie międzynarodowej w latach 1939-1941.

Wypracowany w rozmowach dwustronnych tekst porozumienia o nieagresji pomiędzy Związkiem Sowieckim a Niemcami podpisany został w nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 roku przez Ribbentropa i Mołotowa w Moskwie. Składał się on z dwóch części, z pierwszej – oficjalnej, zawierającej stwierdzenia o wyrzeczeniu się użycia siły w stosunkach obustronnych, jak i niepopieraniu działań państw trzecich, zamierzających naruszyć interesy jednej z układających się stron (układ ważny był przez 10 lat) oraz z części drugiej (tajnej), która tak naprawdę była tematem obrad obu zainteresowanych stron. Wyznaczała ona nienaruszalne strefy wpływów Niemiec i Związku Sowieckiego w Europie Wschodniej oraz gwarantowała swobodę działań obu państw w wyznaczonych przez traktat rejonach. Sprawy polskiej bezpośrednio dotyczył punkt drugi, który mówił, że: *„W razie przeobrażeń terytorialnych i politycznych w okręgach, należących do Państwa Polskiego, sfery wpływów Niemiec i ZSRR zostaną rozgraniczone w przybliżeniu wzdłuż linii rzek Narew, Wisła i San. Kwestie tego, czy pożądaną jest w interesie obu Stron zachowanie niepodległego Państwa Polskiego, oraz kwestia granic takiego państwa zostanie ostatecznie rozwiązana jedynie przez bieg przyszłych wydarzeń politycznych. W każdym wypadku obydwa Rządy rozwiążą sprawę w drodze przyjacielskiej zgody”*[1].

Podpisane przez Niemcy i Związkiem Sowieckim tajne porozumienie jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych przeciwko Polsce ustalało podział łupów i gwarantowało obu stronom korzyści terytorialne, bez jednoznacznego i ostatecznego związywania sobie rąk w sprawie polskiej.

Od początku prowadzenia działań militarnych przeciwko II Rzeczypospolitej (1 września 1939 roku), Niemcy naciskały na Związek Sowiecki, aby ten wkroczył na tereny zagwarantowane mu podpisanymi traktatami. Interwencja wojsk sowieckich, argumentowała strona nazistowska, nie tylko odciąży oddziały niemieckie, ale także przyczyni się do szybszego rozgromienia Polski, co przecież leżało w interesie obu krajów. Pierwsza depesza zawierająca żądanie podjęcia działań militarnych wysłana została przez Ribbentropa do Moskwy już 3 września 1939 roku. Władze sowieckie jednak nie do końca były przekonane o celowości podejmowania natychmiastowych kroków wojennych. Wolały poczekać na dalszy rozwój sytuacji. Dlatego też posuwające się w szybkim tempie na wschód oddziały niemieckie wkroczyły na obszary należące zgodnie z umową Ribbentrop-Mołotow do sowieckiej strefy wpływów. Nacierające z zachodu wojska niemieckie, wstrzymały natarcie dopiero na wiadomość o włączeniu się do wojny Związku Sowieckiego. Zwłoka w działaniach sowieckich wynikała z trzech powodów: 1/ sowieci obawiali się, że W. Brytania i Francja po wypowiedzeniu wojny 3 września przystąpią do działań zbrojnych, 2/ porażki jakie armia polska ponowiła w pierwszych dniach wojny nie mogły jeszcze świadczyć o jej klęsce (niewątpliwie znaczenie tu odgrywało doświadczenie sowieckie z 1920 roku), 3/ rozejm pomiędzy Związkiem Sowieckim a Japonią podpisany został dopiero 15 września 1939 r.

Przekraczając granicę państwa polskiego 17 września 1939 r. oddziały sowieckie w kwestiach realizacji wytycznych natury politycznej, kierowały się Dyrektywą nr 01 Rady Wojennej Frontu Białoruskiego z 16 września 1939 roku,

która zobowiązywała dowódców poszczególnych jednostek do przestrzegania następujących procedur:

„1. Po zajęciu przez nasze wojska tych lub innych miast – [naszym zadaniem – WŚ] jest stworzenie „Zarządów Tymczasowych” tych miast, nie rewkomów (Komitetów Rewolucyjnych), a właśnie „Zarządów Tymczasowych” określonych miast w składzie przedstawiciela Armii (w osobie jednego z pracowników aparatu politycznego – jako przewodniczącego), przedstawiciela Narkomwnutrziela (NKWD) i po jednym przedstawicielu robotników i lewicowej inteligencji.(...)

5. Żadnych kołchozów na razie nie organizować i żadnych wezwań do ich organizacji nie podejmować.

6. Wymienione przedsięwzięcia (punkty 1-4) mają za cel rozbicie istniejącej pańsko- burżuazyjnej władzy. Dokonać tego powinni pracownicy polityczni Armii i pracownicy NKWD. Wszystkie prace należy prowadzić w imieniu Armii, gdyż do powołania nowych władz radzieckich jedyną władzą w zajętych województwach jest Armia i jej organy, działające razem z organami Komisariatu Spraw Wewnętrznych.

7. W celu rozstrzygnięcia kwestii, jaką ma być nowa władza i w jaki sposób ma być powoływana należy, po gruntownym przygotowaniu, powołać w drodze wyborów powszechnych trzy zgromadzenia ludowe: Ukraińskie Zgromadzenie Ludowe – z przedstawicieli wybranych w województwach Zachodniej Ukrainy, Białoruskie Zgromadzenie Ludowe – z przedstawicieli wybranych w województwach Zachodniej Białorusi i Polskie Zgromadzenie Ludowe – z przedstawicieli wybranych w województwach z przewagą ludności polskiej”[2].

Z powyższego dokumentu wynika jednoznacznie, iż strona sowiecka w pierwotnym scenariuszu agresji zakładała nie tylko podział państwa polskiego, ale także nie wykluczała ustanowienia na ziemiach polskich - Polskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Bez wątplenia byłoby to zwińczeniem planów sowieckich z 1920 roku, kiedy to w Białymstoku podjęto próbę powołania Polskiej Republiki Rad (30 lipca zainstalowano w Białymstoku Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (Polewkom) z J. Marchlewskim na czele).

Oczywiście rozważając kwestię powołania polskiej republiki wypada się zastanowić jakie obszary mogłaby ona obejmować. Było to o tyle trudne, że potencjalne obszary przyszłej republiki - ziemie pomiędzy Wisłą a Bugiem oraz część Mazowsza i Białostoczczyzna, w momencie wkroczenia oddziałów sowieckich do walk (17 września) były już pod okupacją niemiecką. Ale nawet jeżeli uznamy aktualność dotychczasowych umów niemiecko-sowieckich, możemy zgadywać, iż przyszła republika polska, rozciągałaby się najprawdopodobniej pomiędzy Wisłą na zachodzie a linią Curzona na wschodzie – przesunięcie granicy dalej na wschód było raczej wątpliwe – na przeciw temu stały koncepcje polityczne – wsparte kwestiami historycznymi – historyczna granica pomiędzy Cesarstwem Rosyjskim a Królestwem Polskim. Nie rozstrzygnięta pozostaje również kwestia stolicy takiego tworu politycznego. Nie wiemy, które z miast brane było pod uwagę jako ewentualna przyszła stolica (Białystok, Lublin czy choć znacznie mniej prawdopodobne Wilno). Nie ulega wątpliwości, iż ewentualna polska republika w zamyśle sowieckim byłaby jedynie pretekstem do przyszłego zjednoczenia wszystkich ziem centralnej Polski (także tych znajdujących się w strefie niemieckiej) - gdyby polityczna sytuacja uległa znaczącym zmianom.

W rzeczywistości jednak zmiany zaszły na froncie, wymuszały także zmiany koncepcji politycznych - idea zwołania Polskiego Zgromadzenia Ludowego, a co za tym idzie powołania Polskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej została zarzucona najprawdopodobniej przez stronę sowiecką najdalej 19 września 1939 roku, bowiem już 20 września 1939 roku w Moskwie zapadły decyzje o ponownym przedyskutowaniu wcześniejszych ustaleń linii demarkacyjnej, wyznaczonej na rzekach Pisa – Narew – Wisła – San. Szczegóły porozumienia uzgodnić miał w Moskwie osobiście Ribbentrop. Sprawa zwołania Polskiego Zgromadzenia Ludowego, w związku ze zmianami wprowadzonymi 28 września 1939 roku do pierwotnego układu Ribbentrop – Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku, ostatecznie straciła ważność. Zgodnie z podpisanymi porozumieniami obaj okupanci zobowiązali się dodatkowo do ścisłej współpracy w celu likwidowania wszelkich polskich dążeń narodowych.

Konsekwencją tych ustaleń było skorygowanie polityki w stosunku do ludności polskiej na obszarach zajętych przez ZSRS i rezygnacja ze wszelkich akcentów propolskich. W praktyce oznaczało to na poziomie działań

propagandowych wzmocnienie wątku białoruskiego i ukraińskiego w uzasadnianiu przyczyn agresji. Powszechnie głoszone były hasła o sprawiedliwym, dziejowym wyzwoleniu obu narodów spod jarzma „polskich jaśniepanów” i zakończeniu rozpoczętego przed ponad 20 laty zjednoczenia obu nacji w jednym wspólnym państwie – Związku Sowieckim. W propagandowej retoryce prowadziło to do negowania wszelkich praw Polaków do ziem kresowych, utożsamiając ich jedynie z kolonistami i zaborcami. Identyczną politykę władze sowieckie prowadziły na całym obszarze okupowanym, nie zważając nawet na fakt, iż ludność białoruska nigdy nie zamieszkiwała zachodnich powiatów województwa białostockiego. Często prowadziło to do groteskowych sytuacji, gdy nie zaznajomieni z narodowościową sytuacją, przysyłani ze wschodnich obwodów Białorusi Sowieckiej agitatorzy partyjni, nie mogli zrozumieć, dlaczego miejscowa ludność protestuje, gdy słyszy słowa „*Bracia Białorusini...*”. Brak na pewnych obszarach ludności białoruskiej, np. łomżyńskie, wymuszał na władzy dokonanie pewnych korekt. Na obszarze na zachód do Białegostoku swoistą rolę ludności wyzwolanej spod „polskiego jarzma” odegrała ludność żydowska. Równie niechętną Polakom retorykę stosowano na zamieszkałych przez Ukraińców kresach południowo-wschodnich. Antypolska kampania zelżała nieco tylko w okresie wyborów i obrad Zgromadzeń Ludowych.

Eliminowanie osób narodowości polskiej z nowych struktur administracyjnych prześledzić można dobrze na przykładzie tworzenia zarządów tymczasowych, do powołania których zazwyczaj przystępowano niezwłocznie po zakończeniu działań militarnych. Zadaniem powołanych struktur miało być przede wszystkim administrowanie podległym im obszarem. Organizowane zarządy tymczasowe miały być też kolejnym elementem potwierdzającym wyzwoleńczą rolę Armii Czerwonej. Władze sowieckie świadomie zrezygnowały z tworzenia oficjalnych administracyjnych struktur okupacyjnych, zastępując je „niezależnymi” lokalnymi instytucjami samorządowymi. Swoim zasięgiem powstające urzędy administracyjne w zasadniczej formie powielały dotychczasowy schemat podziału kraju. Głównymi instytucjami były zarządy tymczasowe województw (obwodów) i zarządy tymczasowe miast i powiatów, którym z kolei podlegały komitety chłopskie tworzone w gminach i we wsiach. Jedynym obszarem, na którym, ze względu czysto praktycznych, do uczestniczenia w strukturach władz tymczasowych obok ludności żydowskiej dopuszczono także w pewną liczbę Polaków, były zachodnie powiaty województwa białostockiego. Wynikało to z faktu, iż chcąc zachować pozory samostanowienia miejscowej ludności, okupant nie mógł tam oprzeć się na ludności białoruskiej, natomiast zbyt aktywne promowanie żywiołu żydowskiego wywoływało gwałtowne protesty społeczności polskiej.

Nowa władza energicznie zabierając się do wprowadzania nowych porządków, dawała w ten sposób sygnał całemu społeczeństwu, iż zachodzące zmiany są procesem nieodwracalnym, a wszelki opór i tak zdany jest na niepowodzenie. I choć pierwszemu etapowi sowietyzacji usiłowano nadać demokratyczną formę, to jednak w praktyce powstający aparat administracyjny oparty o zarządy tymczasowe, był niczym innym jak odbiciem sowieckiego modelu centralnego kierowania. Decydujący głos na wszystkich szczeblach władz mieli funkcjonariusze NKWD oraz przybywająca coraz liczniej na okupowane tereny kadra pracowników partyjnych. Warto jednak przy tej okazji zaznaczyć, iż władze sowieckie świadomie zrezygnowały z aktywnej współpracy ze znanymi z okresu przedwojennego polskimi działaczami komunistycznymi przebywającymi w tym czasie na Białostocczyźnie m. in. Pawłem Finderem, Marcelim Nowotką, Władysławem Gomułką. Podjęto jedynie współdziałanie z najmłodszym pokoleniem lewicowo nastawionych działaczy, z których na obszarze byłego województwa białostockiego najważniejszą osobą był Jan Turlejski z Łomży. Były to jednak przypadki odosobnione. Jeśli istniała jakaś reguła w stosunku do byłych członków tak zwanej kompartii (Komunistyczna Partia Polski (KPP) została rozwiązana w 1938 r.), to zalecała ona trzymać ich z dala od wyłanianych ciał przedstawicielskich i od obsadzanych właśnie stanowisk w administracji lokalnej. W opinii władz sowieckich przedwojenni działacze komunistyczni stanowili element niepewny ideologicznie. Władze sowieckie nie miały sprawdzonych kadr polskich. W drugiej połowie lat 30 rozwiązane zostały bowiem na terenie Białorusi Sowieckiej i Ukrainy Sowieckiej polskie rejony autonomiczne Dzierżyńsk (Białoruś) i Marchlewsk (Ukraina) – a tamtejsza ludność polska poddana została represjom. A przecież to tam miały kształcić się i przygotowywać kadry dla mającej powstać w przyszłości komunistycznej Polski.

Oficjalnie działalność władz tymczasowych stanowić miała pomost pomiędzy agresją a oficjalnym „prawnym” przyłączeniem zajętych obszarów do ZSRS, którego dokonać miały powołane w „powszechnych wyborach”

Zgromadzenia Ludowe Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej.

Pierwsze miesiące okupacji charakteryzowały się przede wszystkim zwalczaniem wszelkich przejawów polskości. Włączenie ziem północno – wschodnich w skład Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (BSRS) było równoznaczne z faworyzowaniem żywiołu białoruskiego – głównie zresztą w warstwie propagandowej. W rzeczywistości bowiem słabo wyedukowana w swojej masie ludność białoruska, nie nadawała się do tworzenia biurokratycznych struktur okupacyjnych. Elementy polskości w propagandzie sowieckiej zredukowano do minimum i stosowano je tylko w przypadku niemożności innego dotarcia z hasłami komunistycznymi, np. kwestia używania języka polskiego. Ostrze zmian wprowadzonych przez okupanta zmierzało do całkowitego rozbitcia życia społeczno-gospodarczego przejętego po okresie międzywojennym. Zakaz funkcjonowania większości przedwojennych instytucji, wymiana kadry, nowe zarządzenia i przepisy w naturalny sposób uderzały przede wszystkim w element polski, jako dominujący w rzeczywistości II Rzeczypospolitej. Propagandową wizję państwa polskiego budowano wyłącznie z elementów negatywnych, a wszelkie oznaki patriotyzmu traktowano jako przejaw narodowego szowinizmu. Nie należy się zatem dziwić, iż nowe władze chcąc pozyskać sympatię Białorusinów, Ukraińców i Żydów, szafowały hasłami narodowymi, których treść była reakcją na dwudziestoletnie rządy na tych ziemiach państwa polskiego.

Aresztowania prowadzone na szeroką skalę, choć charakter masowy przybrały na przełomie listopada i grudnia 1939 roku, to jednak już od pierwszych dni okupacji miały przede wszystkim wyeliminować z życia społecznego elity przedwojenne. Z założenia skierowane były one w osoby zajmujące w przedwojennych instytucjach rządowych i samorządowych eksponowane stanowiska, dlatego też siłą rzeczy w największym stopniu dotknęły Polaków. Tym samym celom służyły kolejne wywózki w głąb ZSRS przeprowadzone w lutym, kwietniu i czerwcu 1940 roku. Cały pierwszy rok rządów władzy sowieckiej na kresach wschodnich miał wyraźnie charakter antypolski. Polityka ta jednak wynikała nie tyle z niechęci i nienawiści do Polaków jako konkretnego narodu, ale jako do grupy politycznie i kulturalnie dominującej na kresach wschodnich. Inteligencja, urzędnicy państwowi i samorządowi, ziemianie, z punktu widzenia interesów okupanta, nie rokowali dużej nadziei na skuteczną reedukację. Najprostszą zatem metodą rozwiązania tego kłopotliwego problemu było ich fizyczne wyeliminowanie z życia społecznego.

Zmiana dotychczasowej polityki w stosunku do ludności polskiej nastąpiła latem 1940 roku i spowodowana była zmieniającą się w błyskawicznym tempie sytuacja międzynarodowa - klęska Francji. W zasadniczy sposób wpłynęło to na politykę władz sowieckich na kresach wschodnich. Powtórka z I wojny światowej – długotrwała wojna pozycyjna na wycieńczenie, okazała się nierealna. Perspektywa konfliktu z Niemcami nazistowskimi stawała się coraz bliższa. W planach militarnych Stalina obszary Polski miały stać się głównym terenem walk, a kresy wschodnie bezpośrednim zapleczem frontu.

Prowadząc dotychczasową politykę w stosunku do ludności polskiej, lokalne struktury partyjne ponosiły porażkę. W ciągu pierwsze roku okupacji rosło niezadowolenie społeczne narodu zepchniętego w ciągu kilku miesięcy z pozycji dominującej w II Rzeczypospolitej na pozycję etatowego wroga. Błędy w polityce narodowościowej (szczególnie w szkolnictwie i administracji), w polityce rolnej oraz nasilające się represje sprawiały, że coraz więcej osób przechodziło do różnych form oporu biernego. Wzrastał również opór czynny - powstawały oddziały partyzanckie.

W nowej sytuacji geopolitycznej, na nowo odżyła, zarzucona pod koniec września 1939 roku, koncepcja stworzenia w przyszłości sowieckiej republiki polskiej. W tym celu w połowie 1940 roku władze sowieckie sondowały możliwości współpracy z byłym polskim premierem Kazimierzem Bartlem. Prowadzone były również rozmowy z wyselekcjonowaną grupą polskich oficerów na czele z ppłk Zygmuntem Berlingiem, z myślą o powołaniu w przyszłości oddziałów polskich podporządkowanych dowództwu Armii Czerwonej. Były to prawdopodobnie wstępne kroki badające praktyczną możliwość realizacji planów sowieckich, jednak świadczyły o zarysowującej się zmianie w postrzeganiu przyszłej roli Polski i Polaków. W przypadku wojny sowiecko-niemieckiej armia polska

mogła okazać się rzeczą nieodzowną. Z rekrutem nie byłoby problemu, kłopoty nastęczała natomiast kwestia oficerów – zamordowanych kilka miesięcy wcześniej. Z perspektywy jesieni 1940 roku, chyba sami sowieci zorientowali się, iż „działali balszoju aszybku”. Patrząc na zmieniającą się w drugiej połowie 1940 roku politykę władz sowieckich w stosunku do ludności polskiej zaryzykować można stwierdzenie, iż polscy oficerowie z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, rozstrzelani w kwietniu 1940 roku, mieliby dużą szansę na przeżycie do podpisania układu Sikorski – Majski (30 lipca 1941 r.), jeżeliby dokonanie egzekucji zostałoby przesunięte w czasie o 3-4 miesiące. Świadczy o tym również fakt, że przejętych w czerwcu 1940 roku na Litwie 9,5 tys. internowanych tam wojskowych i policjantów władze sowieckie już nie rozstrzelały. W zmienionej rzeczywistości politycznej, okazali się być zbyt cenną „zdobyczą”.

Na Białostocczyźnie i okupowanych obszarach II Rzeczypospolitej korekta polityki władz sowieckich w stosunku do ludności polskiej była również widoczna. Na wypadek wojny niemiecko-sowieckiej planowano, jeżeli już nie pozyskać Polaków, to chociaż zapewnić ich neutralność. Chodziło o zapewnienie spokoju na zapleczu frontu oraz na terenach przyszłych działań wojennych, które przecież w założeniach sowieckich miały toczyć się w okolicach Warszawy a nie Moskwy. Zaprzestano przez rok masowych wywozek na wschód. Wpłynąć na to mógł również fakt, iż oczyszczenie terenu z wrogiego elementu polskiego było już w znacznej mierze dokonane. Natomiast ostatnia wywózka, która miała miejsce w czerwcu 1941 roku, w ocenie części historyków była ostatnim czyszczeniem terenu z niepewnego elementu przed planowanym atakiem sowieckim na Niemcy.

W terenie zmiana polityki zaczęła być widoczna pod koniec września. 19-20 września 1940 r. odbyła się narada sekretarzy komitetów rejonowych oraz naczelników Oddziałów Rejonowych NKWD Białorusi Sowieckiej, na której omawiano stosunek do Polaków. Planowano wprowadzić korekty w dotychczasowej polityce, mające na celu pozyskanie przychylności ludności polskiej. Nastąpiło pewne wyciszenie agresywnej (do tej pory) i oczerniającej „pańską Polskę” kampanii propagandowej w prasie. 1 października 1940 roku ukazał się pierwszy numer ogólnorepublikańskiej (białoruskiej) gazety w języku polskim „Sztandar Wolności”, na łamach którego władze dopuściły do publikowania także postacie z polskiego środowiska komunistycznego, m. in.: Pawła Findera, Henryka Wolpe, Małgorzatę Fornalską, Walentynę Najdus, Marcelego Nowotkę. Od połowy 1940 roku w pracach władz okupacyjnych w większym stopniu zaczęli uczestniczyć członkowie KPP, którym zezwolono także na wstępowanie w szeregi Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) WKP(b).

21 października 1940 roku ukazało się tajne pismo Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi (KP(b)B) mówiące *„O niedostatkach w pracy organów partyjnych i państwowych w zachodnich obwodach Białorusi”*. Na fali zmieniającej się polityki w stosunku do Polaków, partyjne władze, wystosowały do organów terenowych uchwałę utrzymaną w stylu stalinowskiego wystąpienia *„Zawrót głowy od nadmiaru sukcesów”*. W podobnym tonie i sposobie jak to zrobił Stalin, winą za dotychczasowe błędy w polityce obarczono szeregowych członków partii. Wytykano im błędy w pracy z miejscową ludnością, krytykowano zakładanie szkół rosyjskich i białoruskich w miejscowościach zamieszkałych wyłącznie przez Polaków, zarzucano bezmyślne zwalnianie ze stanowisk dotychczasowych pracowników narodowości polskiej i bezzasadne niszczenie książek Mickiewicza i Orzeszkowej w trakcie prowadzonych rewizji w bibliotekach i księgarniach. Władze w Mińsku zdawały się zapominać, iż miejscowi pracownicy byli wyłącznie biernymi wykonawcami ich własnych zaleceń. Tajne pismo KC KP(b)B kończyło się zaleceniem wyeliminowania z życia wszystkich przykładów, nielicujących, jak się wyrażono, *„z wytycznymi narodowej polityki Lenina – Stalina”*.

Przeprowadzenie korekty dotychczasowej polityki odbywało się zgodnie z zasadami biurokracji sowieckiej. Po złożeniu samokrytyki przez Biuro Polityczne analogiczną samokrytykę składali przewodniczący obwodów, a następnie rejonów. W krytyce podkreślano niedoceniając znaczenia pracy partyjnej z dołami, brak działań szczebla rejonowego w tłumaczeniu ludności zasad sowieckiej polityki narodowościowej, itd. W rzeczywistości były to tylko puste słowa mające, zgodnie z sowiecką zasadą usprawiedliwić zmianę polityki i przerzucić odpowiedzialność za ewentualne błędy w dół drabiny urzędniczej.

Władze sowieckie poszukiwały nowych możliwości mających doprowadzić do pozyskania znacznej części polskiego

władze sowieckie poszukiwały nowych możliwości mających doprowadzić do pozyskania znacznej części polskiego społeczeństwa. W roku szkolnym 1940/1941 zwiększono liczbę szkół początkowych z polskim językiem nauczania, a w Instytucie Pedagogicznym w Białymstoku planowano (w roku akademickim 1941/1942) stworzyć stałe oddziały polskie przy wszystkich funkcjonujących już tam wydziałach. Podobne plany czyniono również w przypadku wyższych szkół pedagogicznych w Równym, Łucku i Lwowie.

Modyfikacja polityki w stosunku do szkolnictwa polskiego była bez wątpienia wynikiem zmian w koncepcji wykorzystania ludności polskiej. Dlatego też dla wielu terenowych działaczy oświatowych początek roku szkolnego 1940/1941 rozpoczął się niemiłym zaskoczeniem. Wypełniając skrupulatnie dotychczasowe zarządzenia władz partyjnych zmierzające do ograniczenia polskiego stanu posiadania w oświacie, raptem oskarżeni zostali o polityczne nadużycia. Zarzucano im łamanie zasad stalinowskiej polityki narodowościowej i Konstytucji ZSRS poprzez ograniczanie dostępu ludności miejscowej do edukacji w ich języku narodowym. Obwodowy Wydział Oświaty Ludowej w Białymstoku w sporządzonych sprawozdaniach z nazwiska piętnował kolejnych kierowników Rejonowych Wydziałów Oświaty Ludowej, odpowiedzialnych za „nadużycia”. Za niedopuszczalne uznano delegowanie do szkół polskich dyrektorów i nauczycieli nie znających języka polskiego. Do końca 1940 roku obwodowe i rejonowe władze partyjne i oświatowe w obwodzie białostockim, w myśl zaleceń płynących z Mińska, organizowały nowe szkoły polskie oraz przekształciły 37 już istniejących szkół rosyjskich i białoruskich w placówki polskojęzyczne.

Warto jednak zaznaczyć, iż zmiany w polityce oświatowej dotyczyły jednak tylko szkolnictwa początkowego (i to też w bardzo ograniczonej skali), równoległe bowiem z próbami pozyskania ludności polskiej trwała (i nawet przybierała na sile) sowietyzacja, np. na poziomie języka oznaczało to rusyfikację. Zwiększenie liczby szkół początkowych zbiegło się ze zmniejszeniem ilości niepełnych szkół średnich, a w szczególności szkół średnich. Zmiany te władza argumentowała brakiem perspektywy „(...) wstępowania na wyższe uczelnie przez absolwentów szkół polskich” oraz nieposiadaniem odpowiedniej ilości wykwalifikowanej kadry naukowo-metodycznej znającej język polski, przez co i tak w większości placówek teoretycznie polskich nauka „(...) faktycznie prowadzona jest w mieszanym języku polsko – rosyjskim”[3]. Próbując pozyskać ludność polską, nie rezygnowano z dotychczasowej polityki narodowościowej. Pozostawała tylko kwestia wyboru środków i czasu potrzebnego do osiągnięcia celu, jakim było stworzenie lokalnej odmiany homo sovieticus.

Lepsze warunki do pracy uzyskał też Polski Teatr Dramatyczny BSRS. Na początku nowego sezonu teatralnego 1940/1941, wraz z przenosinami do Białegostoku, poprawiła się sytuacja lokalowa. Decyzją Zarządu do Spraw Sztuki przy Radzie Komisarzy Ludowych BSRS zespół do swojej dyspozycji otrzymał przestronny budynek przedwojennego Teatru – Domu Ludowego im. J. Piłsudskiego w Białymstoku. Docenieniem pracy teatru było również przeniesienie go do wyższej grupy zaszerogowania, co oczywiście wiązało się ze zwiększeniem środków finansowych. Bez wątpienia białostocki zespół stać się miał wizytówką pozytywnych działań władz zmierzających do pozyskania ludności polskiej.

W celu pozyskania Polaków umiejętnie wykorzystano przypadającą w listopadzie 1940 roku 85 rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Był on przedstawiany nie tylko jako symbol postępowej rewolucji, ale także jako przykład przyjaźni pomiędzy słowiańskimi narodami. Mickiewicz świetnie się nadawał jako symbol internacjonalizmu. Już nawet współczesnym nie ulegało wątpliwości, iż uroczystości mickiewiczowskie miały przede wszystkim wyraz polityczny i w swojej wymowie były skierowane przeciw Niemcom. Wierzono, iż poprzez te uroczystości uda się wyrzucić dobre wrażenie na Polakach mieszkających pod okupacją niemiecką. Władze liczyły na to, iż gdy w razie wojny na tereny okupowane przez Niemców wkroczy Armia Czerwona, ludność polska przyjmie ją jako wyzwolicielkę, co stanowić będzie pierwszy krok w kierunku stworzenia przyszłej republiki polskiej, która „dobrowolnie” przyłączy się do Związku sowieckiego.

Świadectwem pewnej zmiany w podejściu władz sowieckich do Polaków było także większe dopuszczenie do urzędów i stanowisk zarezerwowanych dotychczas głównie dla przedstawicieli innych narodowości. Oczywiście dla ludności polskiej nieosiągalne nadal były najwyższe stanowiska partyjne czy w administracji rządowej. Wyrażna

zmiana zaczęła być widoczna na szczeblach niższych i to na terenach, które z dużym prawdopodobieństwem miałyby szansę wejść w skład przyszłej Polskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej – Białostockie i Łomżyńskie.

Zachodzące zmiany widoczne były także na obszarze republiki ukraińskiej. Od numerów sierpniowych 1940 r. ukazujący się tam w języku polskim „Czerwony Sztandar” zwiększył swoją objętość do 6 stron. Na wyższych uczelniach Lwowa język polski nadal pozostawał językiem dominującym. W marcu 1941 roku ukazał się we Lwowie pierwszy numer „Nowych Widnokręgów”, w którym to numerze redakcja wyjaśniała swoją rolę propagowaniu i rozwijaniu kultury polskiej stanowiącej część kultury sowieckiej.

Obserwując wszystkie te kroki należy jednoznacznie stwierdzić, iż zapoczątkowana w połowie 1940 roku zmiana polityki nie była w najmniejszym stopniu podyktowana chęcią zadośćuczynienia narodowym aspiracjom Polaków, a służyła wyłącznie uzyskaniu określonych korzyści politycznych. Starano się poprzez złagodzenie represji i eksponowanie wybranych elementów kultury polskiej skuteczniej pozyskać nowych obywateli dla ideologii komunistycznej. Przyszłe miejsce Polski i Polaków widziano wyłącznie w szeregach wielkiego narodu sowieckiego, dlatego też osoby odrzucające ścisłą formę współpracy z okupantem w dalszym ciągu były aresztowane i zsyłane do obozów pracy. Zasadniczy cel przyświecający władzom okupacyjnym – sowietyzacja zajętych po 17 września 1939 roku obszarów, nie uległ zmianie, zmodyfikowano jedynie taktykę i metody działania. Polityka stała się bardziej elastyczna, zrezygnowano z posługiwania się wyłącznie zmasowanym terrorem oraz prymitywną propagandą. Metody i taktyka okupanta stała się bardziej przemyślane i wyrafinowane. Władze nie były w stanie zrozumieć, iż nie wystarczy przywrócić lekcji w języku polskim czy organizować sztuk teatralnych, jeśli nadal szkaluje się wszystko co polskie. Także wzrost wydawnictw w języku polskim nie był w stanie wywołać istotnych zmian w polskiej świadomości. W dalszym ciągu II Rzeczpospolita pozostawała dla ludności polskiej synonimem lepszych czasów.

I choć co prawda w 1941 roku, w przeciwieństwie do września 1939 roku, w oficjalnych dokumentach nie podjęto formalnie kwestii stworzenia Polskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, to nie ulega wątpliwości, iż sondowano możliwość powołania takiej struktury administracyjnej w przyszłości. Oczywiście wymagałoby to nowego podziału ziem polskich, jednak śledząc kroki podejmowane przez władze sowieckie od jesieni 1940 roku, można z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć, iż w momencie wybuchu konfliktu zbrojnego pomiędzy Związkiem Sowieckim a Niemcami nazistowskimi, i rozpoczęcia walk na terenach polskich, kwestia powołania Polskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej powróciłaby jako oficjalna sowiecka propozycja rozwiązania sprawy polskiej.

[1] Białe plamy, ZSRR – Niemcy 1939-1941, Dokumenty i materiały dotyczące stosunków radziecko-niemieckich w okresie od kwietnia 1939 r. do lipca 1941 r., Wilno 1990, s. 59.

[2] M. Gnatowski, 17 września 1939 r – agresja czy wyzwolenie? Refleksje historyka w świetle nowych źródeł, w: Radziecka agresja 17 września 1939 r. i jej skutki dla mieszkańców ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej, red. M. Gnatowski, Białystok 2000, s. 76-77.

[3] S. A. Jackiewicz, Oświata narodowa na Białorusi Zachodniej w latach 1939-1941, w: Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941, red. M. Giżejewska, T. Strzembosz, Warszawa 1995, s. 166.

Autor: Wojciech Śleszyński